

DWIE OGROMNE MONETY ZAMIAST OCZU

Sztuka która zabija moją duszę i straszliwe obrzydzenie do malarstwa to co atakuje mnie ze wszystkich stron. Podczas kiedy włóczyłem się po galeriach Europy raz po raz dopadały mnie zachwyty nad tym co ludziom udało się stworzyć. Jakaś dziwna pewność, że warto istnieją wartości pewne i niepodważalne. Cała otoczka, która stworzono wokół sztuki daje pewność sensu tego co się robi. Pewność wyrażoną w sposób najróżniejszy. Od okazałych gmachów muzeów do publikacji, które stwarzają wokół sztuki atmosferę szacunku. Bowiem era skandalu skończyła się definitywnie, bunt został spacyfikowany przez wprowadzenie diabłów do świątyni na ołtarze. Jest to sytuacja ze wszechmiar zdrowa, która sprawia, że artysta nie dosyć, że czuje się potrzebny to jeszcze jest adorowany przez stada pochlebców co daje mu upragniony status dziewicy i publicznej dziewczki jednocześnie. Artysty wolno wszystko i jest do wszystkiego upoważniony. Artysta bowiem to ostatecznie co pozostało erztatem sumienia tego świata. Oczywiście niektórzy artyści zbyt nie się tym przejmują i starają się w sposób bezpośredni i bardzo wprost wtrącać się w wewnętrzne sprawy RPA czy Libanu. Nikt oczywiście nie zarzuca im, że sztuka to nie polityka i nie oskarża o nowy socrealizm. Artyści z Niemiec prezentują alegorie swojej historii najnowszej i dawniejszej. Amerykanie tkwią po uszy w swojej ameryce, Anglicy kontestują jako post-punkowcy. A obok tego my biedni, aby broń Boże nikomu nie przeszło przez głowę, że coś o Polsce i polityce bo to zaściankowe i bezsensu. Ma być tak pięknie

uniwersalnie w kręgu kultury europejskiej.

Bo kiedy Beuys rozwala koronę carów rosyjskich i robi z niej zajęczka to ma to znaczenie uniwersalne. Natomiast kiedy robi to polaczek to głupota i zabawa w publicystykę polityczną i tak kontekst tworzy znaczenie sztuki. Bo kiedy Golub maluje murzynów bitych pałkami przez policję to jest wzniośle bo oni to robia jakoś inaczej wobec wieczności. Natomiast w Polsce jeżeli ktoś malował zomowców bijących ludzi to najczęściej był to bardzo zły malarz z tej prostej przyczyny, że dobry nie zniżyłby się do takiej dosłowności.

I tak kompleks polaczka niszczy nas i wysusza robimy się coraz mniejsi, schniemy, stajemy się małymi wysuszo-nymi śliwkami, które nowodują rozwolnienia. A wogóle co mnie to wszystko obchodzi i po co mi to pisanie.